Rok VI. Kraków-Podgórze, Wtorek 7 Kwietnia 1908 Nr. 82

2 **Cena Numeru**
centy w Krakowie i Podgórzu:
3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Łupczyc.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana l. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Nieobecni.

Zalew Niemców. — Skarby galicyjskiej ziemi w rękach pruskich. — Gdzie nasi panowie magnaci? — Gdzie p. namiestnik?

„Tygodnik Chrzanowski“, pismo poświęcone sprawom powiatu chrzanowskiego w Galicyi, zamieszcza w numerze 13 artykuł p. t. „W obronie naszej ziemi“. Przypomniawszy, jak to zalew niemiecki posuwał się zawsze z zachodu na wschód, pisze „Tygodnik“:

Powiat nasz kresowy jest polem tej pokojowej walki o ziemię i pieniądz.

W krótkości podamy trochę dat statystycznych, które wykażą obecny stosunek sił stron walczących. Powiat nasz obejmuje 72.114 hektarów ziemi, z czego w rękach niemieckich znajdują się 9.283 hektary, czyli więcej, niż jedna ósma część. Lasów w powiecie naszym jest 25.574 hektarów, a z tego 7.946 hektarów, a więc trzecia część, w rękach niemieckich właścicieli. Te cyfry są już dość wymowne, a podnieść należy, że 1.184 hektarów ziemi, w czem 1.084 hektarów lasu, przeszło w ręce niemieckie dopiero w ostatnim dziesiątku lat.

Największem bogactwem naszego powiatu jest górnictwo; przypatrzmy się, w jakim stosunku z bogactwa tego czerpią Niemcy.

Dla objaśnienia musimy nadmienić, że do wydobywania minerałów, nie zastrzeżonych dla państwa (zastrzeżone są kruszce szlachetne i sól), należy mieć uprawnienie przez władzę górniczą, które otrzymuje się na pewną powierzchnię ziemi z tem, co jest pod ziemią. Powierzchnie te nazywają się albo zwyczajnemi miarami górniczemi (jedna mierzy 45.116 metrów kwadratowych), albo przymiarami (nieregularne figury pomiędzy miarami), albo też miarami dziennemi (jedna mierzy 115.000 metrów kwadratowych). Wreszcie nazywają się one wyłącznościami górniczemi: są to koła o średnicy 850 metrów bieżących.

Jeżeli zatem za podstawę obliczenia udziału w bogactwie ziemi naszej weźmiemy te uprawnienia, to obraz będzie bardzo smutny. Na wydobywanie węgli wydały władze górnicze, w naszym powiecie 2.578 zwyczajnych miar górniczych i 23 przymiary, z tego 2.086 miar górniczych i 12 przymiarów znajduje się w rękach niemieckich. Zaznaczamy tu wyraźnie, że wliczamy tu właścicieli Niemców, zamieszkałych poza granicami naszego kraju, nie wliczamy zaś firm obcych i innych, jak np. francuskie i t. p. Na wydobywanie ołowianki istnieją 32 zwyczajne miary górnicze i 1 przymiar, wszystkie w rękach niemieckich. Eksploatacya galmanu ma 906 zwyczajnych miar górniczych, 42 przymiary i 21 miar dziennych, z czego Niemcy posiadają prawie wszystkie uprawnienia, gdyż na innych właścicieli pozostaje tylko 17 zwyczajnych miar górniczych, 2 przymiary i 15 miar dziennych.

Na poszukiwanie żelaza wydano 88 miar górniczych, 4 przymiary 18 miar dziennych — a z tych uprawnień tylko 5 miar dziennych znajduje się w rękach nieniemieckich. Wszystkich wyłączności górniczych, uprawniających do poszukiwań górniczych, wogóle jest w powiecie 3.210, a z tej ilości Niemcy posiadają 1.378. Widzimy więc, że oni wprost zagarnęli bogactwa naszej ziemi.

Biorąc na uwagę istniejące zakłady przemysłowe i fabryczne, na ogólną ich ilość 28 w całym powiecie — Niemcy mają ich 8, czyli więcej niż czwartą część. To jest obraz, w ogólnych zarysach tylko skreślony, a mimo to trwogą o przyszłość przejmujący, jeżeli się zważy, że każda taka placówka niemiecka jest, pomijając straty ekonomiczne, pozycyą na zawsze dla nas straconą i warownią posuwającego się stale germanizmu, znaczącego naszą zgubę.

A teraz zapytajmy się, dlaczego temu zalewowi naszej ziemi przez Prusaków nie zapobieżono?

Gdzie są, pytamy, nasi m a g n a c i, lokujący swe kapitały w bankach angielskich? Gdzie ci „wielcy rolnicy“, którzy dzierżą władzę w swoich rękach i roszczą sobie wciąż pretensye do przewodzenia narodowi, arogują sobie wciąż olbrzymie przywileje polityczne?

Gdzie był p. N a m i e s t n i k? Wszakże ziemia chrzanowska — to j e g o ziemia! Tam ma swoje dobra, tam go jednomyślnie do Sejmu posłem wybrano... Dlaczego p. Namiestnik, jeden z największych galicyjskich kapitalistów, nie umiał przeszkodzić zaborowi ziemi chrzanowskiej przez Prusaków??

Nasi panowie byli nieobecni...

Sprawa „ministerstwa robót publicznych“ i sprawa „kanałów w Kole polskiem.

Wiedeń. Koło polskie odbyło w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem dra Głąbińskiego. — Posiedzenie to jest bardzo ważne, bo świadczy, że **wszyscy przywódcy Koła uznają potrzebę budowy kanału Kraków-Wiedeń** i g o t o w i s ą w y w i e r a ć n a c i s k n a r z ą d, a b y b u d o w y n i e u t r u d n i a ł. — Dyskusya rozwinęła się na tle kwestyi, jaki zakres działania ma mieć nowe „m i n i s t e r s t w o r o b ó t p u b l i c z n y c h“. — Mowcy z Koła polskiego żądali, aby wszystkie s p r a w y w o d n e b y ł y s k o n c e n t r o w a n e w n o w e m m i n i s t e r s t w i e, oraz aby stworzono krajową dyrekcyę d l a w s z y s t k i c h b u d o w l i w o d n y c h. W toku dyskusyi przemawiali posłowie: G ł ą b i ń s k i, S t w i e r t n i a, A b r a h a m o w i c z, P e t e l e n z, K o z ł o w s k i, D z i e d u s z y c k i, M a ł a c h o w s k i, K o l i s c h e r, B a t t a g l i a, S t o j a ł o w s k i, S t a n i s z e w s k i i inni.

Uchwalono rezolucye pp. Stwiertni i hr. Dzieduszyckiego.

Rezolucya posła Stwiertni opiewa:

1) „Przedłożenie rządowe co do utworzenia ministerstwa robót publicznych uznaje Koło polskie z a n i e d o s t a t e c z n e, gdyż nie uwzględnia postulatu krajowego co do zorganizowania wszystkich agend, dotyczących robót wodnych w jednem ministerstwie.

2) Koło poleca mowcom Koła, aby domagali się stanowczo przydzielenia agend, dotyczących zabudowania potoków górskich, budowy kanałów i przemysłu budowlanego, do ministerstwa robót publicznych.

3) Mowcy Koła polskiego mają domagać się nadto utworzenia dwóch sekcyj technicznych przy ministerstwie robót publicznych, a mianowicie sekcyi budowli nadziemnych, dróg i mostów i sekcyi dla regulacyi rzek i kanałów“.

R e z o l u c y a hr. D z i e d u s z y c k i e g o: „Koło polskie o d r a c z a s w o j ą d e c y z y ę w sprawie organizacyi ministerstwa robót publicznych; poleca prezydyum u k ł a d y z r z ą d e m i stronnictwami celem: a) z a b e z p i e c z e n i a b u d o w y k a n a ł ó w, b) skoncentrowania wszystkich agend wodnych w ministerstwie robót publicznych, c) s t w o r z e n i a d y r e k c y i k r a j o w e j w G a l i c y i dla wszelkich budowli wodnych. Prezydyum zda sprawę Kołu polskiemu z wyniku tych rokowań, poczem Koło poweźmie decyzyę w sprawie organizacyi ministerstwa dla robót publicznych“.

Zaznaczyć należy, że w sprawie kanałów Koło polskie odbędzie niebawem specyalne posiedzenie.

W Poznaniu nie wolno mówić na zgromadzeniach po polsku!

Paragraf siódmy uchwalony!

Berlin. W Sejmie Rzeszy toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad §. 7 ustawy o stowarzyszeniach.

Poseł hr. Radziwiłł żali się na krótkość sprawozdania komisyjnego, które przyswoiło sobie cały charakter obecnej polityki blokowej. Paragraf, nad którym odbywa się dyskusya jest — o czem nikt wątpić nie może — brutalnym ciosem wymierzonym pięścią. Chcecie zgnieść naród, który jest jednym z narodów kulturalnych Europy. Jakiem prawem chcecie odmówić Polakom tego, co danem jest Mazurom i Litwinom. Stronnictwa ośmieszają się w ten sposób.

P r e z y d e n t zwraca uwagę mowcy, że wyrażenie, jakiego użył, mówiąc o stronnictwach, jest niestosownem.

K s. R a d z i w i ł ł: Pruscy królowie przyrzekli że będą szanowali polską narodowość; (Mowca zwraca się ku ławom prawicy) a wy teraz przy pomocy stronnictwa, które się nazywa liberalnem chcecie przez policyjne zarządzenia, przez zakaz używania języka ojczystego uczynić dlatego narodu iluzorycznemi prawa stowarzyszenia i zgromadzania się. W przyszłości nie będzie miał rząd pociechy z kompromisu. (Oklaski u Polaków).

Poseł S p a h n (centrum) podnosi, że prawo używania języka ojczystego jest prawem natury. Ustawa niewątpliwie zwraca się przeciw ludności polskiej. Mowca wykazuje, że paragraf językowy ma także bardzo wielkie znaczenie ekonomiczne. Stronnictwo mowcy widzi w tym § 7 zakłócenie spokoju wewnętrznego.

Za ustawą przemawiało kilku mowców narod. liberalnych i sekretarz stanu Bothman. W głosowaniu Sejm Rzeszy p r z y j ą ł 200 g ł o s a m i p r z e c i w 179 (3 wstrzymało się od głosowania) 7 p a r a g r a f j ę z y k o w y w brzmieniu uchwalonem na podstawie kompromisu przez partye blokowe. Większość Izby przyjęła uchwałę burzliwymi oklaskami.

„Cudowna woda“.

(*Prawdziwa historya krakowska*).

Pan Benedykt, urzędnik poważnej instytucyi krakowskiej, zachorował na nerki.

Chorować na nerki może każdy, kto ma nerki, nawet urzędnik VII rangi. Dlaczego pan Benedykt nie miał chorować na nerki?

Stać było pana Benedykta na chorobę, stać było i na leczenie. I to nie byle jakie — wodą Contrexeville.

Pił dzień, pił drugi i radość wstąpiła w serce jego. Nie mógł się dość przed kolegami nachwalić wody Contrexeville.

— Drugi dzień dopiero piję, a już czuję się daleko lepiej...

— Cudowna woda!.. I jaka smaczna!...

— A co to za pakowna butla! Piję i piję a nie wiele ubywa!

Pił dalej pan Benedykt, pił tydzień, drugi, trzeci. Wypił wreszcie całą zawartość butelki i — wyzdrowiał.

Chorobę nerek jakby ręką odjął.

— I jaka to tania kuracya! Butelka wody za kilka złotych i człowiek zdrów, jak funt ryb!

Po upływie pół roku pan Benedykt przekonał się, na czem polegają cudowne własności wody Contrexeville.

Okazało się, że pierwszego zaraz dnia po rozpoczęciu kuracyi, gdy pan Benedykt wyszedł na obiad, zostawiwszy swą wodę w biurze, kolega jego, pan Michał, niechcący przewrócił butelkę i wy-

---

Nowy

Żyd wieczny tułacz

367 *według Eugeniusza Sue,*
opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Wszedł właśnie w tej chwili, kiedy Aniela machinalnie zasłaniała twarz od paznogci Cebuli, która z wściekłością hyeny chciała pokaleczyć twarz swojej ofiary.

Rzucić się na megierę i uchwycić ją krzepko za jej rudy warkocz, odepchnąć ją w tył, a potem kopnąwszy silnie nogą, przewrócić ją wznak, wszystkiego tego kowal dokonał w mgnieniu oka.

Cebula, potężnie w głowę ugodzona, więcej się nie podniosła. Kilku robotników wbiegło za Agrykolą i kiedy kowal podniósł omdlałą Anielę i zaniósł ją do przyległego pokoju, oni wygnali z domu bandę.

Po pierwszym zapale walki, mała liczba prawdziwych Wilków, jak mówił Agrykola, uczciwych zresztą robotników, którzy przez słabość dali się wciągnąć do wyprawy, widząc, czego się dopuszcza hałastra, przeszła na stronę Żarłoków.

— Niema tu Wilków ani Żarłoków! — mówił jeden, który obronił Oliwiera od pazurów jakiegoś włóczęgi — teraz są tylko sami uczciwi rzemieślnicy, którzy powinni się połączyć całemi siłami, ażeby wypędzić tę zgraję łotrów i nikczemników.

— Tak! tak... — rzekł drugi — pomimo woli naszej zaczęto wybijać okna waszego domu.

— Kamieniarz był przywódcą zniszczenia; prawdziwi Wilcy brzydzą się podobnemi rzeczami; on odpowie za swoje postępki.

Banda pozostałych łotrów, podrażniona przez małego człowieka, tajemnego wysłańca barona Tripeaud, rzuciła się tłumnie do warsztatów pana Hardy.

Tam dopiero zaczęły się opłakane sceny: niszczono wszystko bez litości, wyrzucano wszystkie szczątki oknami z krzykiem i urąganiem.

Kiedy się to działo, smutny widok przedstawiało mieszkanie ojca Simon, którego strzegło kilku przywiązanych ludzi.

Stary ten rzemieślnik leżał rozciągnięty na łóżku, mając przewiązaną głowę chustką, z pod której wyglądały siwe włosy, krwią zbroczone; twarz jego była blada, oddech ciężki, oczy osłupiałe.

Marszałek Simon, stojąc przy łóżku, schylony nad ojcem, śledził w rozpaczy najmniejsze znaki życia umierającego starca, a doktór macał słabnące bicie pulsu.

Głębokie milczenie panowało w tym pokoju; ciszę jego przerywały tylko tłumione łkania Róży i Blanki, lub ciężkie westchnienia ojca Simon.

Suche były wprawdzie oczy marszałka, stał on ponury, milczący, wzrok jego wlepiony był ciągle w twarz ojca, oglądał się tylko kiedy-niekiedy na doktora, chcąc od niego zasięgnąć wiadomości o stanie chorego.

Doktorem tym był Baleinier.

Nagle doktór dał znak.

Marszałek Simon, oka z niego nie spuszczający, zawołał:

— Nadzieja!...

— Mości książę, puls nieco wzmacnia się...

— A więc przyjdzie do siebie — rzekł marszałek.

— Nie trzeba się jeszcze upewniać w nadziei, mości książę; — odrzekł poważnie doktór — puls się wzmaga, skutek to mocnych, do nóg przyłożonych, synapizm, ale nie wiem jeszcze, jakie będzie następstwo tego przesilenia.

— Ojcze! ojcze!... czy słyszysz mnie? — zawołał marszałek, widząc, jak starzec nieco głową poruszył i lekko ściągnął powieki.

W rzeczy samej niedługo potem otworzył oczy, tym razem czytać w nich było można przytomność umysłu.

— Żyjesz, mój ojcze... poznajesz mnie! — zawołał marszałek, pełen radości i nadziei.

— Jesteś tu... Piotrze.., — rzekł starzec słabym głosem — podaj... mi rękę...

I lekko się poruszył.

— Masz ją... mój ojcze! — zawołał marszałek, ściskając ręce starca.

I nie posiadając się z radości, ukląkł przy łóżku i zaczął go całować w ręce, w twarz w głowę, wołając:

— Żyje!... Bogu dzięki!... żyje!... wyzdrowieje!...

W tej chwili krzyki walczących włóczęgów doszły uszu konającego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

lał większą część zawartości. Nie wiele myśląc, dolał wody z karafki i postawił, jakby nigdy nic.

Gdy zobaczył, że pan Benedykt po napiciu się, nie poznał zamiany i dalej okrutnie Contrexevilkę chwalił, pomyślał sobie:

— Kiedy ci tak poczciwa woda bielańska smakuje i pomaga, to ci jej, robaku, żałować nie będę.

I za każdym razem, gdy się pan Benedykt napił swej cudownej wody, pan Michał dolewał do butelki z karafki.

Taka była tajemnica i „pakowność“ butelki i cudownego działania Contrexevillki.

Poznanie tej tajemnicy nabawiło pana Benedykta nowej choroby.

Ale nie nerek. Zachorował — na żółć, z irytacyi.

Duchy w Anglii.

Z powodu wygłoszenia w Rzymie przez prof. Henryka Ferri'ego odczytu o spirytyzmie prasa rzymska rozprawia szeroko na temat: czy istnieją duchy?

Zwłaszcza dziennik „Messagero“ zainteresował się tą sprawą i twierdził między innemi, że klasyczną ziemią dla wierzeń w duchy jest — w co trudno uwierzyć — zimna, trzeźwa, wyrachowana Anglia.

Opowiadań o duchach, w których prawdziwość wierzą nawet ludzie wysoce inteligentni, istnieje tam legion.

Jako istne gniazdo duchów i widm słynie w Albionie od lat bardzo dawnych opactwo Newstead, siedziba rodziny Byronów. Lord Byron zapewniał, że widywał niejednokrotnie w noce księżycowe brata Nerona, legendowego złego ducha rodziny, przechadzającego się w habicie mniszym i znikającego wśród drzew ogrodu. Inny duch rodziny, sir John Byron, przezwany Małym, miał przechadzać się również o północy po komnatach opactwa. Jedna ze służących twierdzi nawet, że widziała go w biały dzień, siedzącego w fotelu przy kominie i czytającego stary jakiś foliał.

Słynny autor amerykański, Washington Irving, wspomina o Białej Damie, którą jeden z kuzynów jego, należący do rodziny Byronów, widział w opactwie, wkraczającą do pokoju sypialnego przez ścianę i znikającą w ten sam sposób.

Znane jest także w Anglii opowiadanie o duchu sira Henryka Richa.

Sir Rich, skazany na śmierć za zdradę stanu i ścięty w 1648 r., ma zjawiać się od tego czasu regularnie w „złotym pokoju“ siedziby swojej Holland-House, trzymając ściętą głowę w ręku. Zjawisko błądzi po pokoju bez celu, poczem znika, aby zjawić się nocy następnej.

Córka lorda, lady Diana Rich, wróciwszy pewnego dnia z przechadzki po ogrodzie do domu, opowiadała, że w ogrodzie zjawił się jej duch tajemniczy i towarzyszył podczas przechadzki. — W miesiąc po tem zjawisku lady Diana zmarła nagle. To samo miało się zdarzyć także jej siostrom.

W Szkocyi słynie obok opisanej przez Walter Scotta w powieściach „The monastery“ i „The Abbot“ Białej Damy z Avenelu, także Joanna z perłami, nazwana tak z powodu pereł drogocennych, mających zdobić koronki jej szaty.

Prócz tego krąży wśród Anglików mnóstwo opowiadań o duchu bezgłowym w opactwie Walton, krążącym po komnatach w szacie krwią okrytej; o Białej Damie w Salisbury Hall, szukającej po krużgankach zamku kochanka swego; o Białej Damie w zamku Blenkinsop, znającej miejsce w którem zagrzebany jest skarb olbrzymi, wreszcie o Białej Damie z Bradfordu, która zjawiła się swego czasu okrutnemu hrabiemu na Bradfordzie, aby przeszkodzić w zamierzonej przez niego rzezi.

Jak widać z powyższego, mimo przysłowiowej trzeźwości Anglików, nie zbywa im bynajmniej na bujnej wyobraźni.

Mordercy 24 dzieci.

Pisma hiszpańskie donoszą o straszliwym wypadku, jaki w ubiegłym tygodniu odkryto w Sevilli. Od dłuższego czasu mówiono coś w Sevilli, że szewc tamtejszy Feliks Molina i jego żona w zbrodniczy sposób pozbawiają się swoich dzieci. Wieści te nurtowały wśród uboższych mieszkańców, wreszcie doszło do tego, że sprawą musiała się zająć policya.

W ubiegłym tygodniu zarządzono dokładną rewizyę w mieszkaniu Moliny. Z początku nie znaleziono nic podejrzanego, kiedy jednak podniesiono deski od podłogi, zauważono, że ziemia pod podłogą jest w kilku miejscach poruszaną. Zaczęto szukać i wreszcie znaleziono tam zwłoki 24 niemowląt. Okazało się, że Molinowie mieli 26 dzieci, z których dwoje tylko zostawili przy życiu, resztę zaś zamordowali zaraz po narodzeniu.

Zbrodniarzy aresztowano. Policya z trudem zdołała ich odprowadzić do więzienia, gdyż tłum, otaczający dom, chciał wykonać na nich doraźny sąd.

Biedna Marysia.

(Z krakowskiego bruku).

Państwo K. mieli ładną służącą, Marysię. — Dziewczynka była młoda, nie miała jeszcze skończonych 17 lat, dobrze zbudowana, tęga i krewka, co widać było już choćby po rumieńcach na miłej twarzy. Lubiono ją, bo była wesoła, dobra, pracowita, umiała się bawić z dziećmi, jednem słowem idealna służąca. Ale w dzisiejszych czasach nawet ideały mają t. zw. „feler“. Marysia kochała się i to w niewiele od niej starszym uczniaku, który jej widocznie odpłacał wzajemnością, bo stale jej towarzyszył przy zakupnie, co było powodem, że Marysia wracała „z miasta“ najmniej o godzinę później, jak była powinna. — To był ów „feler“ Marysi.

Jakoś się tak złożyło, że Marysia, sama nie wiedząc czemu, odeszła ze służby. — Widocznie chciała sobie poszukać innego chleba, pomna na przysłowie, że ten mądry, kto nie z jednego pieca chleb jadał. I poszła.

Wczoraj jednakże wieczorem ładna Marysia zjawiła się znowu u państwa K. i odrazu zaczęła:

— Proszę pani, czyby mnie pani nie przyjęła od 15-go?

— Na nowo? Przecieś sama odeszła!

— Tak, ale ja już wolę u państwa — —

— No, a cóż ci się stało takiego? — spytała ją pani.

— Wie pani, jabym była znalazła służbę, żeby nie ten pan...

— Co za pan?

— Ano, powiedzieli mi, że u jednych państwa trzeba służącej. Poszłam. Pani była chora i to ciężko podobno, wyszedł więc pan, żeby się ze mną ugodzić. Byliśmy w kuchni. Pan się mnie spytał, jak mi na imię, zaczął mnie głaskać pod brodę, ja nic. No, bo com miała robić?

— No, i cóż dalej?

— Ano, zamiast mówić o płacy i robocie, pan zaczął mi się znowu przypatrywać, potem zamknął drzwi od kuchni, tak, żebym nie widziała. Ale ja widziałam.

— Trzeba mu było odrazu co powiedzieć.

— Tak, a jakżem miała mówić, kiedy mnie zaczął ckliwić, że mi się w oczach ćmiło. Dopiero, jak mnie pocałował w „gembę“, takem się wyrwała i powiedziałam mu, że jak mnie nie puści, to mu patelnią głowę rozbiję.

— A on?

— Jakby nigdy nic. Myślał pewnie, że to taka sobie dziewczyna i dalejże znowu do mnie. Powiedziałam mu, że będę krzyczeć, on nic, ale już mi tego było za dużo, chwyciłam jakiś cebrzyk i chlusłam na niego pomyjami. Zanim się obtarł, odemknęłam drzwi i uciekłam.

— A cóż to za pan? Młody jeszcze?

— Żeby to młody, no. — — Ale jucha stara, łysa i bez zębów i zachciało mu się...

Umilkła, poczem zaczęła prosząco:

— No, przyjmie mnie pani od 15-go?

— Owszem, przyjdź.

— Bo to, widzi pani, te panowie to są straszne. I żeby to jeszcze młodzi, ale takie stare...

Biedna Marysia.

zgryź.

Z dni postnych.

U mnie w domu, w kuchni cisza,
Próżno oko ognia śledzi.
Żona jest na rekolekcyach,
A kucharka.. u spowiedzi.

Na zacierkę, z wodą ciasto
Pokojówka dziś roztacza,
Trzeba pościć, a więc pójdę
Do Hawełki na sandacza!

Panny z balów pomęczone
Że tańczyły nazbyt wiele,
Drzemią pilnie na odczytach,
Chrapią głośno, choć w kościele.

Potem z skruchą, jakby trusie
Spieszą żywo do spowiedzi,
Poczem każda za pokutę,
Za chłopcami bacznie śledzi.

Odszukawszy swój ideał,
Szle uczuciem wzrok zamglony,
Zapytując okiem, kiedy
Ksiądz wygłosi ich z ambony?

Nadaremne to pytanie,
Bo dziś chłopcy, samoluby,
Próżno kościół nawet w poście,
Na Józefa... daje śluby.

Porzuć, dziewczę, czcze nadzieje,
Nuć ze skruchą „gorzkie żale“,
Gdybyś jaki posag miała,
Byłby ślub twój... w karnawale!

Emil Nelin Gordziewicz.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie i Podgórzu: 1 kor. (z odnoszeniem do domu 1 K. 50).
na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Numer „Nowin“ kosztuje: w Krakowie i w Podgórzu 2 centy, na prowincyi 3 centy.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają streszczenie powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz“.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na wtorek.

Teatr miejski: „Car samozwaniec“.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.
Przedstawienia kinematogr.: **Teatr Kineton** 3 przedstawienia codziennie o g. 5, $6^3/_4$ i $8^1/_2$. Cyrk Edison g. 8 w.

Wybory z wielkiej własności.

Dzisiaj odbywają się wybory do Rady miejskiej z koła wielkiej własności. Liczba głosujących w tem kole wynosi 246. Głosowanie odbywa się w jednej sekcyi w sali Rady miejskiej.

Komisyi wyborczej przewodniczy wiceprezydent Szarski, z ramienia Rady miejskiej zasiadają w komisyi radcy Suski i Kroo; z grona wyborców pp.: Fr. Lenert i I. Poser. Ze strony magistratu wchodzą w skład komisyi konc. dr. Jan Wydro i komisarz p. Fr. Górski.

Ruch wyborczy był niezwykle ożywiony. Do godz. 11 głosowało już przeszło 100 wyborców.

Jak wiadomo, w kole tem kandydują z ramienia demokracyi pp.: W. Beringer, prezydent Leo, dr. Merz, dr. St. Ponikło i Al. Sulikowski. Szóstym kandydatem jest p. Margulies, kupiec.

Wybory skończą się o godz. 5, rezultat zaś znanym będzie około godz. 6 wieczór. Nie ulega wątpliwości, że lista demokratyczna zwycięży.

Nareszcie będziemy, zdaje się, mieć już na seryo wiosnę. Wprawdzie kwiecień darzy nas na przemiany deszczem i pogodą, jednakże naogół mamy już ciepło, co widać choćby już po ruchu ludności na plantach, a nawet i na ulicach. Planty już zaczynają zielenieć. Z pod ziemi wykluwają się już drobne zdziebełka trawy, kasztany puszczają już powoli pąki. Niezadługo już planty przystroją się w zieleń i kwiecie. Wielkanoc możemy już mieć okraszoną kwieciem i wszystkiemi czarami wiosny. O ile nas naturalnie, kwiecień-plecień nie zawiedzie.

Wiec straży polskiej odbył się w sobotę wieczorem w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej Wiec zgromadził bardzo znaczny zastęp osób ze wszystkich sfer naszego miasta. Zagaił prezes „Straży“ p. Bartoszewicz, poświęcając wspomnienie 114 rocznicy bitwy Racławickiej i omówił stanowisko naszego społeczeństwa wobec ustaw antipolskich. Podniósł cele „Straży“, na pierwszem miejscu: obronę języka polskiego. Prof. M. Magiera wygłosił następnie referat o potrzebie obrony duchowych i materyalnych interesów narodu polskiego. Referent mówił o upadku polskiego handlu i przemysłu, który wydzierają nam Prusacy. Wspomniał o 300 tysiącach koron Rohrmana, przeznaczonych na „Schulverein“ na Śląsku i przeciwstawił temu obojętność polskiego społeczeństwa. Drugi referat, poświęcony rocznicy Kościuszkowskiej, wygłosił dr Ignacy Wróbel.

Następnie rozwinęła się ożywiona dyskusya na temat obu referatów, w której zabierało głos wielu mowców. Robotnik p. Grochal wzywał do wstępowania wszystkich obywateli bez względu na przekonania polityczne, do „Straży“.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej odbyło w sobotę walne zgromadzenie, na którem po referacie p. Schillera uchwalono jednogłośnie złączyć się z Kongregacyą kupiecką. Dalszą akcyę w tej sprawie poruczono wydziałowi. Prezesem wybrano ponownie p. Augusta Porębskiego, wiceprezesem p. Schillera, sekretarzem p. Dutkiewicza, skarbnikiem p. Stef. Porębskiego, gospodarzem p. Truszkowskiego, bibliotekarzami pp. Mich. Porębskiego i Walentego Jakubowskiego. — Do wydziału weszli pp.: Halski, Jarosz, Kusz, Leszczyński, Lipiński, Martin, Maślanka, Massar, Pagacz, Pluta, Skalski, Ślimakowski, Wołoszyński, Świątkowski i Król; do komisyi rewizyjnej pp.: Ryglicki, Ślatowski i Sowiński.

Liga P. P. pisze nam:

„Bezgraniczna bezczelność domorosłego hakatysty p. Karola Eibenschutza, zamieszkałego we Lwowie przy ul. Śnieżnej, l. 6, a zastępującego berlińską firmę, uszczęśliwiającą nas za drogie pieniądze pruskimi nawozami sztucznymi, zasługuje na przykładne napiętnowanie. P. Eibenschütz nie tylko, że nie uznał za stosowne zerwać wobec prądu dzisiejszego stosunków z Prusakami, ale ma jeszcze bezczelność rozpisywać oferty w niemieckim języku do polskich zarządów dóbr w kraju. Przestrzegamy ogół polski przed tym domorosłym bulowczykiem.

Przestroga dla kupców przed pruskim agentem reklamowych artykułów. Przedsiębiorstwo berlińskie, dostarczające plakatów, kalendarzy i innych artykułów reklamowych, licząc widocznie na ostygnięcie naszej akcyi bojkotowej — wysyła w tych dniach do Galicyi zastępcę swego p. C. Brandesa, który już pięknemi kartami zapowiada swoją cenną wizytę. Przestrzedz należy kupców przed tym panem — i nadmienić, że krajowe zakłady fotomechaniczne, krajowe litografie i drukarnie, a wreszcie zakłady polskie w Pleszewie i Warszawie dostarczą wszelkich artykułów reklamowych z tego działu.

Dziesiąta pogadanka pedagogiczna, urządzona wczoraj staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego“ krakowskiego, toczyła się na temat: „Praca domowa młodzieży, a wymagania szkoły“. Referentka p. Januszówna wykazała konieczność i pedagogiczne znaczenie wymagania ze strony szkoły przygotowawczej pracy uczniów i uczenic w domu. Tym sposobem bowiem wyrabia się w młodzieży poczucie obowiązku i zamiłowanie pracy. Skargi na przeciążenie szkolne są po większej części urojone, a jako powody mniemanego przeciążenia w szkole podała referentka: 1) obciążenie młodzieży niepotrzebnemi często dodatkowemi lekcyami w domu, n. p. języków obcych i muzyki; 2) brak uwagi w klasie, spowodowany roztargnieniem i nerwowością dzieci, wywołane prowadzeniem dzieci na nieodpowiedne sztuki do teatru, czytaniem niestosownych książek i t. p.; 3) brak zdrowia, niedokrewność młodzieży i przynaglanie jej przez rodziców do nauki ponad siły, aby tylko otrzymać promocyę do wyższej klasy; nieumiejętność uczenia się, które większość młodzieży pojmuje, jako mechaniczne wykuwanie lekcyj, a czego szkoła wcale nie wymaga. Wskazaniem środków zaradczych zakończyła prelegentka swoje interesujące wywody, nagrodzone oklaskami.

W dyskusyi, jaka się nad powyższym referatem wywiązała p. Kaczurba podniósł wadliwość podręczników szkolnych, jako ważny powód utrudnienia pracy domowej, uczniów i podał myśl zwołania wiecu rodziców, który u władz odnośnych winien domagać się gruntownej i rychłej zmiany podręczników i zaopatrzenia ich w liczne ryciny.

Myśl rzuconą przez p. Kaczurbę poparł gorąco p. Robak i zachęcił, aby wiec rodziców połączył się z kongresem szkolnym, jaki w roku bieżącym urządza krajowy Związek nauczycielstwa galicyjskiego, na co licznie zgromadzeni rodzice zgodzili wszyscy się jednogłośnie. Nadto domagał się mowca uczelni dla młodzieży, gdzieby uczniowie mniej zdolni i nie mający należytej opieki domowej i biedni mogli się przygotowywać do lekcyj pod okiem osób fachowych.

P. Wasilewska podała sposoby rozłożenia zajęć domowych młodzieży. Przemawiali nadto pp.: Konczyńska, Łowicki i inni.

Krakowska sekcya „Zjednoczenia sędziów“ przesłała wczoraj telegraficznie posłowi Małachowskiemu podziękowanie za gorące poparcie żądań sędziowskich.

Bojkot towarów pruskich w lecznictwie. Komisya wykonawcza dla sprawy usunięcia wyrobów pruskich z lecznictwa, wybrała—jak donosi „Przegląd lekarski“ — swym prezesem dra Kwaśnickiego, wiceprezesami dra Damskiego i aptekarza Mikuckiego, sekretarzami dra Weinsberga i aptekarza Grabowskiego.

Doroczna wielka loterya gospodarcza odbędzie się we wielki czwartek w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej.

Wystawa kart korespondencyjnych urządzona staraniem Towarzystwa „O własnych siłach“ w lokalu Nieustającej Wystawy zdołała dotychczas zgromadzić kilkunastu wystawców. Najwybitniej przedstawiają się kartki znanego nakładcy p. Czerneckiego z Wieliczki głównie reprodukcye malarzy: Tetmajera, Mehofera, Malczewskiego i innych. Okazale wyglądają kartki wystawione przez zakład reprodukcyi „Zorza“ w Krakowie i „Tęcza“ we Lwowie. Z nakładców bardzo dużo rozmaitych kartek wystawił salon malarzy polskich w Krakowie, Sobnel w Myślenicach, Feniehl w Tarnowie, Baum w Tarnowie, zarząd główny T. S. L., Ziółkowski w Poznaniu. — Uwagę zwracają nadto prace Trybalskiego w Krakowie, szczególniej portrety sławnych z historyi polskiej postaci. Jest również kiku wystawców, którzy okazali projekta kart artystycznych a to pp.: Anna Harland Zajączkowska ze Lwowa, Adam Sadowski i J. Witkoś z Krakowa. Wystawa otwarta codziennie od 9 do 1 i od 3 do 8 w lokalu przy ul. Straszewskiego l. 28.

Wstęp wynosi 20 h. Wystawa potrwa do końca kwietnia.

Znaczna zguba. Wczoraj po południu zgubiono na plantach między ul. Sławkowską a Szczepańską złoty łańcuch z zegarkiem damskim z monogramem I. M. Łaskawy znalazca zechce zgubę oddać na ulicę Sławkowską l. 24 oficyny, parter, gdzie otrzyma sowitą nagrodę.

Służba zakładu czyszczenia miasta, głównie zaś kanalarze, domagają się podwyższenia płacy. Przed kilku dniami była delegacya kanalarzy u prezydenta miasta, który przyrzekł jej załatwić tę sprawę w duchu życzeń służby. Dzisiaj pojawiły się pogłoski, że służba

ta ma rozpocząć strejk. Pogłoski te nie są uzasadnione.

Wieczór Kościuszkowski. „Czytelnia katolicka“, zaznaczająca coraz większą ruchliwość, urządziła w niedzielę o godz. 6-tej wiecz. w swoim lokalu, wspaniale przystrojonym, przy ul. Siennej l. 5, publiczny wieczór Kościuszkowski. Złożyły się nań produkcye chóru związkowego i wysoce artystyczna gra na skrzypcach pana Leona Kopycińskiego przy wybornym akompaniamencie p. Heleny Schrottówney. Uroczystość otworzył prezes „Czytelni“ szambelan dr K. Lubecki, który w niezwykle pięknej mowie dał nam apoteozę Kościuszki. Następnie p. T. Fopp wygłosił z wielkiem przejęciem się „Wiersz Kościuszkowski“ pióra K. Lubeckiego; wreszcie prof. E. Kozłowski w wymownym odczycie scharakteryzował obszernie znaczenie Kościuszki w dziejach narodu polskiego. Uroczystość zakończyła się o godzinie wpół do 9-tej wieczór. Żałować tylko należy, że w stosunku do wartości i podniosłości wieczoru, przybyła nie zbyt wielka liczba osób.

Handlarz dyamentów przed sądem. Rozprawa przeciw Loebelowi Freilichowi zakończyła się w sobotę o godz. 10 wieczór. Przysięgli zaprzeczyli 8 głosami główne pytanie, określające zbrodnię oszustwa obwinionego, jak również i następne pytanie ewentualne 7 głosami). Na podstawie werdyktu, trybunał wydał wyrok uwalniający.

Przy końcu rozprawy zaszedł ciekawy wypadek. Mianowicie na wniosek prokuratora przewodniczący wykluczył od udziału w obradach nad werdyktem przysięgłego p. Grajowera. Wykluczenie nastąpiło z tej przyczyny, że p. Grajower zostawał podobno w stosunkach z oskarżonym Freilichem.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przew. radcy Trzaskowskiego toczyła się dzisiaj rozprawa przeciw braciom 21-letniemu Bolesławowi i 19-letniemu Edwardowi Moskale, oskarżonym o nałogową kradzież.

Dnia 13 grudnia z. r. Moskałowie włamali się do mieszkania p. Władysława Mullera przy ul. Pędzichów i skradli tam gotówkę w kwocie 104 kor., broszkę koralową z brylantami i cały szereg innych kosztownych drobiazgów. W tym samym dniu okradli Franciszkę Stypulinę. Dnia 2 stycznia br. włamali się znowu do mieszkania Jerzego Stiela i skradli parę kolczyków z dyamentami wartości 300 kor. oraz cały szereg innych kosztowności. Skradzione rzeczy sprzedali Moskałowie częścią w Podgórzu, częścią na Kaźmierzu i uciekli do Brodów, koło Kalwaryi, gdzie czuli się już bezpiecznymi. Tymczasem policya wpadła na ich trop i w kilka dni później insp. pol. p. Karcz wraz z ajentem Schimsheimerem aresztowali obydwóch braci w Brodach. U ich krewnej znaleziono przy rewizyi pewne rzeczy z kradzieży pochodzące i gotówkę. Obaj przyznali się do kradzieży.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok, skazujący obydwóch braci każdego na 4 lata ciężkiego więzienia.

Trochę bezczelności — duży zysk. Tej zasadzie hołdował widocznie młody, elegancko ubrany człowiek, który od dłuższego czasu był plagą restauracyj i szynków. Przychodził on do restauracyi, wypijał wódkę i zjadał przekąskę, poczem zawsze płacił 20-koronowym banknotem. Gdy mu wydawano resztę, umiał tak zręcznie pewną część pieniędzy porwać i schować, że zawsze w wydanej mu reszcie coś brakowało. Restaurator liczył drugi raz i widząc, że pieniędzy jest rzeczywiście mniej, dodawał kwotę, jakiej brakowało. W ten sposób naciągnął on kilkudziesięciu kupców w Krakowie. — Onegdaj przyszedł do handlu Hawełki, gdzie zmienił 10 złr., za chwilę zmienił drugie 10 złr., potem chciał zmienić trzecie; subjekt wyliczył mu 20 koron drobnych i zażądał banknotu, ów młody człowiek jednak oświadczył, że banknot już dał i zaczął się natarczywie domagać pieniędzy. Dopiero widząc, że subjekt chce go oddać w ręce policyi, uciekł ze sklepu. Wczoraj ajent pol. p. Schimsheimer przyaresztował owego młodzieńca. Jest nim 23-letni Józef Schmid, kilkakrotnie już za podobne malwersacye karany. Schmid puszczał się na podobne występy nawet do Wiednia. — Zatrzymano go w aresztach pod telegrafem.

Napadnięty. Wczoraj wieczorem napadli na przechodzącego placem Matejki 21-letniego żołnierza magazynów wojskowych Zygmunta Pollaka czterej andrusi, wyrwali mu bagnet, pobili i poranili dotkliwie w rękę. Rannego opatrzyło pogotowie, poczem polecono mu udać się do szpitala wojskowego.

Przejechanie psa. Dzisiaj po godz. 2 po południu przejechał tramwaj psa na ul. Grodzkiej u wylotu ul. Senackiej. Około psa zebrały się tłumy ludzi, dopóki zwierzęcia nie zabrał oprawca celem zakopania go.

Pijacki żart. Dzisiejszej nocy około godziny 3-ciej przyjechał wózkiem jednokonnym na stacyę ratunkową gospodarz z Grzegórzek, niejaki Michał Trenka, i prosił, aby towarzystwo ratunkowe jak najprędzej pospieszyło z pomocą konającej jego synowej. — Pogotowie, przybywszy na miejsce zastało w domu Trenki biesiadujących, którzy niepomierne wyrazili zdziwienie, kiedy lekarz dyżurny prosił o wskazanie mu chorej. — Tymczasem Trenka, który dopieroco nadjechał za pogotowiem, wpadł do izby, chwycił syna swego za ramię, a następnie zwróciwszy się do dyżurnego lekarza, począł wołać: wiążcie go, bo zwaryował. Obecni wybuchnęli śmiechem, a lekarz, widząc, że Trenka pijany zadrwił sobie z pogotowia, odjechał co rychlej.

Z Bielska. We wtorek wieczorem powiesił się tu na sztachetach 54-letni tkacz, będący bez zajęcia, Wincenty Brydziński z Kęt.

Na kamiennych schodach bazaru znaleziono tu we środę 38-letniego Fr. Duraya z Lipnika, będącego już bez życia. Był on nałogowym alkoholikiem i to zapewne stało się przyczyną nagłej jego śmierci.

Walne zgromadzenie „Sokoła“.

Wczoraj odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków „Sokoła“. W zastępstwie nieobecnego prezesa Turskiego przewodniczył wiceprezes dr Rowiński, który w zagajeniu poświęcił żałobne wspomnienie zmarłym członkom, głównie śp. Jordanowi i streścił sprawozdanie Wydziału. Mowca zaznaczył, że „Sokół“ stale się rozwija, jednakże w stosunku do liczby mieszkańców Krakowa liczba członków jest za mała. — Następnie omówił stosunki Polaków pod zaborem pruskim i rosyjskim. Wobec szykan rządów zabroniono gniazdom sokolim z za kordonów nawet pisemnej korespondencyi z gniazdami w Galicyi.

Protokół z ostatniego zgromadzenia przyjęto bez dyskusyi. Dłuższa dyskusya rozwinęła się dopiero nad sprawozdaniem Wydziału i to skutkiem wywodów wiecznego malkontenta i krytyka p. Kolbego, który w namiętny sposób krytykował poszczególne działy sprawozdania, zaznaczając nieścisłość a nawet fałsze w obliczaniu. Niedorzeczne argumenty p. Kolbego zbili rzeczowymi dowodami rachmistrz „Sokoła“ p. Serafin, dr Rowiński, p. Kubalski, hr. Roztworowski, p. Nowicki i inni, poczem zgromadzenie uchwaliło Wydziałowi absolutoryum.

Następnie na wniosek Wydziału, przedłożony przez dra Rowińskiego, zgromadzenie wśród hucznych oklasków uchwaliło uczcić prezesa Turskiego za jego 10-letnią gorliwą działalność przez zamianowanie go członkiem honorowym. Przystąpiono wreszcie do wyboru Wydziału. Weszli doń na trzy lata pp.: Tomasz Bujas, Gustaw Christ, dr Napoleon Cybulski, Guido Bolesław Baranowski, Kajetan Dudziak, Fryderyk Ebert, Górecki Józef, Gustaw Pol, Władysław Turski i dr Fryderyk Zoll, jun.

Na dwa lata: p. Antoni Kolarz.

Do komisyi rewizyjnej weszli: pp. Jan Armółowicz, Barabasz Leonard, Karol Radoń.

Do sądu honorowego: pp. Adolf Buczkowski, Jan Czubek, Antoni Gerzabek, Zdzisław Sędzimir i Karol Szurek.

Następnie polecono Wydziałowi rozpatrzeć wniosek dra Gertlera o rozszerzenie gmachu Sokoła. Polecono również zarządowi, aby postarał się o odpowiedni wpływ w kierownictwie technicznem w parku dra Jordana.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: „Car Samozwaniec“, 5 aktów z kroniki dramatycznej A. Nowaczyńskiego.

Środa: „Umierające perły“.

Z ruchu wyborczego w mieście.

Kandydaci z koła małej własności.

Jutro odbędą się wybory z koła małej własności. Z ramienia połączonych komitetów demokratycznych kandydują w tem kole następujący pp.:

1. **Dr Bobilewicz Adam**, adwokat i właść. realności.
2. **Dr Gertler Julian**, adwokat i właść. realn.
3. **Godzicki Jan**, kupiec i właść. realn.
4. **Jarra Marcin**, fabrykant i właść. realn.
5. **Judkiewicz Jakób**, przemysłowiec.
6. **Miedniak August**, właść. realn.
7. **Peroś Jan**, architekt.

Kandydaci z Koła inteligencyi.

We środę odbędzie się walna batalia w kole inteligencyi.

Komitety demokratyczne, mieszczański, polsk. stron. demokratycznego i narod. demokratyczny, ogłosiły następującą wspólną listę:

1) Dr Ernest Bandrowski, poseł na Sejm, dyrektor szkoły przemysłowej.

2) Odo Bujwid, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

3) Szymon Dąbrowski, oficyał pocztowy.

4) Klaudyusz Dębicki, inspektor kolei państwowych.

5) Dr Stanisław Domański, prof. Uniw. Jagiellońskiego.

6) Dr Bronisław Guńkiewicz, adwokat.

7) Jan Hałatkiewicz, radca sądu krajowego.

8) Zygmunt Klemensiewicz, notaryusz.

9) Zygmunt Maywald, inżynier, inspektor kolei państw.

10) Dr Ignacy Petelenz, poseł do Rady państwa, dyr. szkoły realnej.

11) Dr Stanisław Rowiński, adwokat.

12) Dr Maryan Starzewski, inspektor kolei państwowych.

13) Władysław Turski, inżynier, prezes „Sokoła“.

14) Dr Władysław Wasung, profesor gimnazyalny.

Obywatele, którym dobro miasta leży na sercu, głosujcie karnie i solidarnie na listę demokratyczną!

Naokoło sceny i estrady.

Z TEATRU.

„Umierające perły“, cztery odsłony, napisał Wład. Zalewski.

W poprzednich swoich dwu utworach w „Molochu“ i „Syzyfowem Potowstwie“ p. Władysław Zalewski dał się nam poznać jako autor o niezaprzeczonym nerwie scenicznym, skłonny do jaskrawych efektów realistycznych. Krytyka zarzuciła mu jednak powierzchowność i brak subtelności w obserwacyi, dochodzącej aż do groteskowości w kreśleniu figur i sytuacyj życiowych. Młody autor w nowej swej sztuce zamierzał widocznie okazać, że posiada wzrok wyostrzony także dla delikatnych duchowych przejawów i problematów. W „Umierających perłach“ wstępuje na grunt psychologiczny i usiłuje odsłonić uczuciowy mechanizm kilku wytwornych dusz kobiecych — ... laudanda est voluntas. Ale jak poprzednio nadmiarem groteskowego realizmu, tak teraz nadmiarem liryzmu i psychologiczno-łzawych subtelności, grzeszy młody autor przeciw prawdzie życiowej. Sztuka ma jedną oryginalnie pojętą postać: profesora wykładającego literaturę młodym pannom i „flirtującego“ z niemi. Ale ten gawalewiczowaty profesor Szymonek jest zanadto naiwnym i zanadto nieostrożnym, zanadto dużo gada o swoich flirtach, a przecież jedna taka wykryta historya uniemożliwiłaby mu raz na zawsze karyerę nauczycielską w plutokratycznych domach Warszawy. Również szlachetne dwie panny Dobrskie, owe umierające perły warszawskie, nie są istotami z krwi i ciała, lecz ulepione są z sentymentu lirycznego, egzaltacyi i frazeologii.

Walka między szlachetną żoną (p. Wysocka) a niemniej szlachetną Madzią (p. Ordon) o „serce“ profesora Szymonka (Zelwerowicz) miała wbrew intencyi autora charakter pensyonarsko-komiczny. Któżby bowiem brał tragicznie miłość pensyonarki do nauczyciela literatury, zwłaszcza w interpretacyi p. Zelwerowicza! Szkoda, że p. Zalewski tym razem przebrał miarę w tragicznym liryzmie i nie zastosował do tego tematu swojej dawnej metody.

Role kobiece w tej sztuce znalazły doskonałe wykonawczynie w osobach pp.: Solskiej, Ordon i Wysockiej. P. Zelwerowicz w roli gawalewiczowatego profesora i literata, grał swego bohatera tak, że dość trudno było zrozumieć fascynujący wpływ jego na perełki warszawskie. Typ ten w koncepcyi udał się autorowi, szkoda tylko, że nie pokazał go nam w należytem satyrycznem oświetleniu i wprowadził go w kolizye liryczno-tragiczne, które w tej formie budzą na scenie wątpliwość.

Autora po drugim akcie dwukrotnie wywołano. *Ludwik Szczepański.*

Przedstawienie ku uczczeniu Aleksandra Świętochowskiego.

W niedzielę po południu odbyło się w teatrze miejskim uroczyste przedstawienie na cześć Świętochowskiego z powodu czterdziestej rocznicy literackiej pracy czcigodnego „Posła prawdy“. Urządzeniem jubileuszu zajął się komitet pod przewodnictwem p. Golińskiej i K. Srokowskiego. P. Adolf Nowaczyński wygłosił piękny odczyt, charakteryzując publicystyczną i literacką działalność Świętochowskiego i określił jego znaczenie i stanowisko w dziejach rozwoju umysłowości i nowej literatury polskiej. Następnie dyrektor Solski odczytał tekst adresu do Świętochowskiego, pióra Adama Szymańskiego. Końcowy ustęp adresu brzmi:

> „I oto wtedy, gdy już wydawać się mogło, że w ziemi, która kiedyś przyjmowała tak żywy udział w umysłowem odrodzeniu ludzkości, zaczyna obumierać wszelaka myśl niezależna, wśród głębokiej ciszy mogilnej rozległ się okrzyk donośny: „niech żyje myśl“, w okrzyku tym Twój głos górował ponad inne.
>
> Od tego czasu aż po dzień dzisiejszy, nie połowicznie, ale niepodzielnie oddałeś całego siebie wielkiej służbie publicznej.
>
> I zawsze wpatrzony w swój wielki cel, zawsze czysty, silny, nieugięty, stworzyłeś szkołę, której wielkie znaczenie u nas w wyrabianiu i wyzwalaniu myślącego człowieka dopiero przyszłość należycie oceni.
>
> Sam jeden długie lata starczyłeś za mnogie uczelnie.
>
> Jak starożytni mędrcy ateńscy stworzyłeś swoją akademię, tylko nie wśród cyprysów i kolumnad, ale w złowieszczym cieniu ponurych skrzydeł cenzury pouczać Ci wypadało...
>
> A jednak pouczałeś!...
>
> Tem większy, tem głębszy hołd Ci za to składamy“.

Z kolei odegrano piękny fragment z filozoficznego poematu dram. „Duchy“ scenę, w której Arjos przed mędrcami rozwija swoją dobrą nowinę miłości. P. Stanisławski, jako Arjos, zasłużył sobie na szczere uznanie; jego świetna inteligentna dykcya, umiejętnie cyzelująca wszystkie piękności subtelnej dyalektyki Świętochowskiego, sprawiała prawdziwie artystyczne wrażenie. Zakończyła przedstawienie „Helvia“, w której pani Wysocka, pp. Mielewski i Andruszewski wygłaszali ze szlachetną siłą republikańskie tyrady przeciw Cezarowi. W antraktach publiczność podpisywała karty adresu, który w albumie pomysłu J. Bukowskiego będzie wysłany do „Posła Prawdy“. *L. S.*

Z teatru miejskiego. „Umierające perły“ Wł. Zalewskiego w tygodniu bieżącym grane będą w środę. — Popularne przedstawienie przeniesiono na piątek; „Dymitr Samozwaniec“, którego siódme przedstawienie wypełniło w niedzielę teatr do ostatniego miejsca, powtórzony będzie we wtorek i we czwartek. — W próbach dramat Calderona: „Uwielbienie krzyża“.

IV koncert ludowy odbył się wczoraj przy przepełnionej sali „Sokoła“. Koncert poświęcony był głównie Ryszardowi Wagnerowi. Orkiestra 100 pp. odegrała znakomicie pod kierunkiem kapelmistrza p. Sittera kilka utworów Wagnera, poczem p. Adam Ludwig, artysta opery lwowskiej odśpiewał partyę Wolframa z turnieju śpiewaków, pieśń do gwiazdy wieczornej z „Tannhäusera“ i przekleństwo Alberyka ze „Złota Renu“, zbierając nie milknące oklaski. Chór drukarskiego „Ogniska“ i „Spójni“ odśpiewał doskonale dwie pieśni. Oklaski zbierali również p. Pilawski za grę na wiolonczeli i p. Łakocińska za akompaniament na fortepianie.

Adam Didur, znakomity basista, o którego koncercie (mającym odbyć się w piątek 10 bm.) donosiliśmy w N-rze wczorajszym, występuje obecnie z olbrzymiem powodzeniem w operze lwowskiej, jako gość, gdzie prasa fachowa ma dla jego usiłowań artystycznych tylko wyrazy najwyższego zachwytu, zaś publiczność przyjmuje go stale owacyjnie, darząc wieńcami, kwiatami i niesłychanem uznaniem. Didur występował w sezonie obecnym w teatrze „La scala“ w Medyolanie, następnie odbył świetne staggione w Buenos Aires w Ameryce, a ostatnio w Rzymie, gdzie cieszył się niebywałem dotąd powodzeniem. — W koncercie Didura, na programie którego widnieją arye operowe oraz pieśni — weźmie udział uzdolniona śpiewaczka lwowska p. Polińska-Lewicka, uczennica pp. Souvestrow. — Akompaniament objął p. B. Wallek-Walewski.

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

urządziła w swym lokalu osobne oddziały

1° **SZTUKI**

w którym ma na sprzedaż obrazy olejne, akwarele, oryginały znakomitych artystów naszych i obcych.

2° **Starożytności**

obejmujący meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec, Baranówka), a także obcą (Sèvres, saską, staro-wiedeńską i angielskie Wegwood'y), miniatury, sztychy angielskie i francuskie, bronzy, zegary i zegarki, majoliki, emalije, przedmioty ze złota, srebra itp. oraz monety i medale polskie.

Przyjmuje w komis i kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów. 69-c

Kuracyjny

Chleb „Simonna“

poleca handel pod firmą:

WOJCIECH

OLSZOWSKI

W KRAKOWIE

Mały Rynek, róg ulicy 38 b **Szpitalnej.**

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Praktykant

z ukończoną IV klasą gimnazyalną, zostanie zaraz przyjętym w Pierwszej Drogueryi

J. Wiśniewskiego i K. Jędrzejowskiego 358

KRAKÓW STRADOM L. 7.

Praktykant

znajdzie umieszczenie w drogueryi pod „Czarnym psem“

L. Gostkiewicza, Tarnów,

Wałowa 24.

Wymaga się 4 klas gimnazyalnych i pracowitego, porządnego prowadzenia się 441

Ucznia do praktyki kowalskiej przyjmie zaraz Jan Komorek, majster kowalski Bielsko ul. Blichowa 19. 451

Kawaler przystojny, młody, na swojem stanowisku, poszukuje towarzyszki życia; wymagania skromne, pierwszeństwo mają panny krawcowe, choćby z małym posagiem ale uczciwe. Listy uprasza się adresować **J. W.** składnic pocztowa Gora św. Jana, p. Szczyrzyce. (z dołączeniem marki na odpowiedź) 462

Gospodyni, starsza osoba, do zarządu domu u małżeństwa zajętego całodzienną pracą, potrzebna jest zaraz. Zgłoszenia: Kraków, Jagiellońska 6, parter, kawiarnia. 398

Kupię powozik półkryty, na małego konia w dobrym lub złym stanie. **A. Hałatek, Prądnik czerwony.** 405

Do sprzedania

Dom piętrowy wraz z handlem wiktuałów jest do sprzedania w Łębnikach, ul. Ogrodowa l. 12 l. 18. Wiadomość w miejscu. 458

Dom o trzech izbach i kuchni, na sklep lub wyszynk, przy drodze z wolnej ręki do sprzedania. Stacya kolejowa, poczta, kościół, dwie fafabryki w miejscu; dawniej dom ten zajmowało Kółko rolnicze. Wiadomości udzieli **Tomasz Szczotka,** w **Cięcinie** l. 20, poczta Węgierska Górka. 469

Do wynajęcia.

Elegancki, duży pokój, słoneczny, okna na ogród, skromnie umeblowany, wraz z utrzymaniem, przy rodzinie, tanio do odnajęcia na Nowej Wsi. Wiadomość: **Jan Nagel,** Szczepańska 11. 401

Piekarnia i lokal na sklep korzenny w Krzeszowicach, zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: **S. Kantorek, Krzeszowice.** 454

Do wydzierżawienia.

Realność

składająca się z domu mieszkalnego o 8 ubikacyach, stajni, piwnicy, ogrodu w Bronowicach Małych przy drodze do Woli justowskiej i Mydlnik jest zaraz do wydzierżawienia względnie do sprzedania. Realność nadaje się na utworzenie sklepu. — Bliższej wiadomości udzieli **Popiel** w rzeźni miejskiej w **Krakowie,** Telefon Nr. 470. 464



ZAKŁAD

artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 67 Telefon Nr. 759.

Uczeń

potrzebny do praktyki do cukierni

Adama Piaseckiego

Kraków, ul. Długa 10.

Filia: ul. Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 68

P łyty
P łyny
P rzybory
P rzyrządy
P apiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos“ (Warszawa), Kodak, Lumière, Jougla etc. 426

Warszawski Skład przyborów fotograficznych

Szewska L. 2.

Jedyna katolicka firma prowadząca fachowo w tym zakresie.

Zawiliński & Król

432

Kraków, Karmelicka l. 4

polecają znakomity

Miód kopowiec

butelka kor. 2·40.

Kapustę kiszoną

morawską poniżej ceny sprzedaje

460 **Józef Pułczyński**

Kraków Długa 15.

na miejscu lub wprost z Morawy.

Sklep przy ul. Szpitalnej l. 21 jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość: **L. Makowski,** Szpitalna l. 32. Godziny od 4-tej do 5½. Tylko dla chrześcian 440

Marmoladę

owocową i morelową po cenach bardzo niskich

poleca handel

Maryana Sikorskiego

Podgórze, Rynek. 406

JERICHO-PUZON.



Wspaniała zabawka dla młodych i starych, zwłaszcza dla towarzystw, wycieczek, stowarzyszeń, oddziałów wojskowych etc. Sporządzona z doskonałego aluminium wywołuje kołosalne wibracye ludzkiego głosu jeśli się w nią śpiewa. bez najmniejszych znajomości muzyki. Wysoce oryginalny i doskonały środek do zabawy, za sztukę 55 halerzy — 3 sztuki K. 1·50. Wysyła za poprzedniem nadesłaniem należytości (w markach wszystkich krajów) c. i k. dostawca dworu **HANNS KONRAD.** Dom wysyłkowy towarów muzyczn. w Brüx nr. 1173 (Czechy). Bogato illustrowane katalogi główne z przeszło 3.000 rycin wysyła się na żądanie gratis i franco. 160

Reklamacye

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież „**Podania do tronu**“, sporządza szybko, tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konces.

316 **Biuro informacyjne**

dla **Spraw wojskowych**

emer. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w **Krakowie,** Stachowskiego l. 15 „Willa“ Wanda“.

Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

Farby

olejne do podłóg lakierowe, — **Glazury** do podłóg — spirytusowe do podłóg. — **Masę** francuską i woskową do zapuszczania posadzek i podłóg

Parketyna i Wosk do froterowania podłóg.

Szczotki do froterowania.	**Szczotki** do sukien.
Szczotki do zamiatania.	**Szczotki** do aksamitów i kapeluszy.
Szczotki do szurowania.	**Szczotki** do mycia flaszek i szklanek.
Szczotki do sufitów.	**Szczotki** do szkieł od lamp.
Szczotki do czyszczenia mebli.	**Szczotki** do kominów.
Szczotki do czyszczenia obuwia.	**Szczotki** do dywanów.

Lakiery, Kremy i Pasty do lakierowania i odświeżania kolorowych bucików.

LAKIER do kapeluszy słomkowych. — **LAKIER** na kalosze.

SMAROWIDŁO na obuwie. 282

Rogóżki

kokosowe, szczotkowe i żelazne. — **Szczotki** do wycierania nóg do przedpokoi. — **Szczotki** hygieniczne do czyszczenia dywanów.

Maszynki z płytą niklową do froterowania.

polecają najtaniej

Reim i Spółka

Kraków,

Rynek gł. L. 37. Linia A-B.

Trzepaczki trzcinowe.	**Lampki** platynowe.
Pióropusze do kurzu.	**Aparat „Longlife“** do odświeżania powietrza w lokalach
Łopatki blaszane do śmieci.	**Maszynki** do prania.
Łopatki i zmiotki do stołów.	**Wyżymaczki** z gum. walcami.
Mieszki do samowarów.	**Wieszadła** na bieliznę.
Sznury do rolet.	**Sznury** do bielizny
Papiery transparentowe.	**Artykuły** do prania i prasowania.
Linewki bezpieczeństwa do opasywania się przy myciu szyb.	**„Lessive Phönise“** najlepszy proszek do prania.
Środki desinfekcyjne.	
Środki owadogubne.	

Nowość! **„Porkin“** Nowość!

do tuczenia świń.

Kalosze rosyjskie i amerykańskie.

Pantofelki domowe.

Płachty nieprzemakalne. — Płaszcze gumowe.

Ciąg dalszy spisu: **Przewodnik** Stanisława Cyrankiewicza o grobach i pomnikach z kościołów i cmentarzy Krakowa, Podgórza i Zwierzyńca zawierać będzie:

Grobowce i pomniki Biskupów krakowskich w katedrze na Wawelu;
Grobowce i pomniki kanoników katedralnych, pochowanych w katedrze na Wawelu i na cmentarzu krakowskim;
Spis pomników, tablic i nagrobków z kościołów krakowskich i św. Salwatora na Zwierzyńcu;
Groby wieszyste zgromadzeń zakonnych na cmentarzu i wygasłego klasztoru PP. Scholastyczek, PP. Kamedulanek, obecna szkoła św. Kingi, dawniej ich kościół i klasztor;
Grobowiec wspólny Weteranów z roku 1830—1831;
Wspólna mogiła zastrzelonych w roku 1848;
Pomnik poległych za ojczyznę w r. 1863 znajdujących się na cmentarzu krakowskim;
Pomniki mistrzów: pióra, pędzla, dłuta, lutni itp. na cmentarzu krakowskim; 185

Wspomnienie pośmiertne członków partyi demokratycznej robotników, którzy pracowali dla idei i są pochowani na cmentarzu w Krakowie, Podgórzu i Zwierzyńcu.

Kronika cmentarna:
Cmentarz krakowski ze spisem pomników i grobów spoczywających tamże, ułożony alfabetycznie;
Cmentarz Podgórski (stary i nowy) ze spisem pomników i grobów;
Cmentarz Zwierzyniecki (stary i nowy) wraz z cmentarzem znajdującym się około kościoła św. Salwatora, w kościółku tym w grobie są pochowane 39 zakonnic 38. Norbertanek z ksienią Ewą Stopiecką, za której staraniem dokonaną została beatyfikacya błogosławionej Bronisławy w r. 1840, gdzie ma swą kaplicę u stóp kopca Kościuszki.
Plan cmentarza krakowskiego.

Wszystkim Paniom i Panom biorącym współudział przez 12 lat w tem przykrem i mozolnem wydawnictwie składa podziękowanie wydawca tegoż Przewodnika cmentarnego

Stanisław Cyrankiewicz.

Cukiernia

Z. MAJEWSKIEGO i SKI

ul. Karmelicka 7

przyjmuje zamówienia świąteczne na Torty, Mazurki, Przekładańce, Serniki itp. Baranki i ozdoby cukrowe. W ostatnich dniach przedświątecznych wielki wybór gotowych tortów i ciast. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia solidnie. 418

Skład rowerów

i przyborów rowerowych.

Rowery nowe, używane, płaszcze, szlauchy, latarki, pompki itp. wszelkie części składowe do rowerów poleca po najniższych cenach 424

M. Gertler

Kraków, Zwierzyniecka 17.

CHROMOFOTOSKOP

Nowość! Godne zwiedzenia!

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej

w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.

Przedstawia codziennie **Widoki w kolorach naturalnych.** Zmiana widoków każdego tygodnia.

Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do zwroku i regulatory do światła!

Hygien. oczyszczanie szkieł! 309 **Wstęp 10 centów.**

Konc. Zakład Sprzedaży i Kupna

M. Telesznickiej

w Krakowie,

ulica Szewska l. 10, I-sze piętro.

Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę, Lampy, pojedyncze sprzęty. **Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.** 339

Około 200 pism

miejscowych, krajowych i zagranicznych

można przejrzeć i czytać za **opłatą 20 hal.**

196 **w Czytelni**

Dzienników i Czasopism!

ul. Mikołajska 6, 1 p.

Panien do szycia potrzeba zaraz **Kraków,** Rynek A—B, 45, 1 p. 467

Pensyonowany urzędnik kolejowy lat 35 poszukuje posady jako urzędnik manipulacyjny; przyjmie również akwizacyę lub zastępstwo porządnej firmy. Zgłoszenia do Administracyi „Nowin“ pod litera **P. l. 470.** 470

Do egzaminu

z rachunkowości państwowej i **buchalteryi kupieckiej** pojedynczej i podwójnej przygotowuje w jaknajkrótszym czasie

STANISŁAW BURNATOWICZ

kwieskowany ck. urzędnik ra huak. sądowy i zw. lustrator Stowarzyszeń zarob. i gosp., były dyrektor Banku (Stowarz. zarobkowego) w **Krakowie, ulica Długa l. 19,** I piętro. 74

Precz z HAKATĄ!

Kartki Wielkanocne

z polskiej fabryki F. Ziółkowskiego w Pleszewie (W. Ks. Poznańskie) poleca Biuro handlowo-komisowe **Z. Smółki w Krakowie, Garncarska 8.** P. T. Kupcom z prowincyi wzory odwrotnie. 403

Ostatnie zamówienia

na

Święta Wielkanocne

przyjmować będzie 465

Dla prowincyi - - Wielki wtorek

Dla miejscowych - Wielka środa

Fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego w Krakowie.

Steckenpferd

376

Liliowe mydło mleczne.

Najłagodniej działające na skórę.

SENSACYJNE! SENSACYJNE!

Jąkanie się

usuwa czysto mechaniczny przyrząd **„Pente“**. (Patent w kraju i zagranicą) **Nie trzyma się w ustach! Nie przeszkadza w pracy zawodowej! Jąkający się** mogą się przekonać sami na sobie o nadzwyczajnem działaniu. Około 12 kwietnia zabawi reprezentant 2 dni w **Krakowie,** dzień w **Tarnowie.** Prospekt **30** hal. Zgłoszenia do 10 bm. **Lwów,** fach pocztowy 9.

Dyplom honorowy na Wystawie w Krakowie w roku 1901.

W. Sznajdrowicz, Kraków

Rynek A-B, Nr. 45, 1 p. (nad apteką pod „Białym Orłem“),

Filia w Krynicy pod Zamkiem Nr. 234

poleca Szanownej P. T. Publiczności

PELERYNY Zakopiańskie i Tyrolskie - - - -

damskie i męskie : : po złr. **6.50** oraz wielki wybór **serdaków**

i wszelkich strój zakopiańskich!

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

Pończochy damskie (czarne od 75 hal. za parę).

PARASOLKI „nowości“

poleca na sezon

Zygmunt Slimakowski

Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki

Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

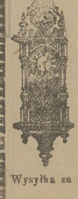
A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).

Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla zamożniejszych daleko idące ustępstwa. 71

! ! Cud przemysłu ! !



Z powodu zakupna wielkich zapasów jesteśmy w stanie po tak bajecznie **niskich** cenach dostarczyć:

Zegar pendułowy z szafką orzechową	K.	4·90
Tensam bijący ¼ i godziny	„	5·90
Tensam grający godziny	„	9·—
Zegar kukułkowy bogato rzeźbiony	„	5·90
Zegar ścienny 8-dniowy w okrągł. formacie	„	5·75
Budzik konkurencyjny z marką „Precision“	„	2·90
Zegar ścienny z figurami wzkazujący zmianę powietrza	„	6·20

Wysyłka za zaliczką. Wymiana do 8 dni dozwolona lub zwrot pieniędzy, więc **ryzyko wykluczone.**

KAPELLNER i HOLZER Kraków Dietlowska 68 82

Bogato illustrowane cenniki o przeszło 2000 odbitek na żądanie darmo i opłatnie. 75

LICYTACYA

(ofertowa)

w magazynie bławatnym „Pod Kościuszką“

Mikołajska 1

Z powodu nierozprzedania towarów najlepszej jakości odbywać się będzie

jeszcze kilka dni

począwszy od 1-go kwietnia.

UWAGA: Panie z wybredniejszym gustem znajdą **piękne wełny kostyumowe i suklenka angielskie.** Oprócz tego będzie sprzedawaną pozostała **najwykwintniejsza bielizna męska** i **damska** oraz batysty, zefiry, podszewki, kołnierze, mankiety i krawaty oraz firanki. Licytacya rozpocznie się od cen do 60 procent niższych.

Zarządca masy konkursowej

429 **Adwokat Dr. Wilhelm Dadlez.**

Smaczne, pewne

Szynki i kiełbasy

GORLICKIE

po cenach przystępnych

poleca

Ignacy Woyciechowski

Kraków, Szewska L. 14. 450

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.